

## Transkrypcja

### **Muzeum Historyczne w Przasnyszu prezentuje legendy mazowieckie**

#### **Jak księżę mazowiecki zginął na polowaniu w Opinogórze**

Żył kiedyś księżę Mazowsza i żył też król dzików. Księżę Mazowsza choć młody, to sprawował rządy od wielu lat, bo władcą Mazowsza został wybrany jeszcze jako siedmioletnie dziecko. Król dzików został przywódcą, bo był największy ze swego gatunku i też najmądrzejszy. Przez długi czas księżę Mazowsza nie słyszał o królu dzików, zaś króla dzików nie interesowało, kto sprawuje rządy wśród ludzi. Trzymał się głębin leśnych i wszystkich ze swego gatunku przestrzegał, by nie zbliżali się za bardzo do siedzib ludzkich, bo mogą tam znaleźć tylko śmierć. Nadszedł jednak dzień, gdy księżę Mazowsza usłyszał o królu dzików, a król dzików poprzysięgł zemstę władcy ludzi.

Księżę Mazowsza nosił pradawne piastowskie imię Bolesław. Był mądrym władcą. Miał tylko jedną słabość, a mianowicie polowania. Nie urządzał takich wystawnych łowów jak jego dziad, który polował z wielką świtą, znanymi rycerzami, łowczymi, psami. Bolesław lubił zapuszczać się w knieję sam, tylko z giermkim, pachotkiem i dwoma psami. Najchętniej wybierał się do dworu myśliwskiego w Opinogórze, który znajdował się niedaleko zamku w Opinogórze, który znajdował się niedaleko zamku w Ciechanowie na którym miał wspaniałą rezydencję. Nie było to zbyt bezpieczne, szczególnie, gdyby natknęli się na wielkiego, rozjuszonego dzika czy też potężnego niedźwiedzia, ale Bolesław wierzył w swoją szczęśliwą gwiazdę. Był jeszcze młody i zuchwały i wszystko mu się w życiu układało.

Kiedyś, siedząc po polowaniu przy ognisku usłyszał opowieść starego łowcy. Była to historia o królestwie zwierząt, które znajduje się w środku lasu, gdzie ludzie się nigdy nie zapuszczają. Zwierzęta rządzą się same. Każdy gatunek ma swojego władcę, a najmądrzejszy jest król dzików- wielki, potężny i liczący wiele lat kiernoz. Jak księżę Bolesław usłyszał tę historię to postanowił króla dzików upolować.

Król dzików niewiele robiłby sobie z postanowień władcy ludzi, bo wiedział, że ten nigdy nie trafi do jego królestwa, gdyby nie jedno wydarzenie. Król dzików miał syna. Prawie równie dużego jak on, ale tak jak król był mądry, to jego syn był zuchwały i nierozważny. Mimo, że

ojciec wielokrotnie przestrzegał go, by nie zbliżał się do siedzib ludzkich, to jego syn ufny w swą siłę nic sobie nie robił z przestróg ojca.

I raz ze swej wyprawy nie wrócił. Traf chciał, że zbliżył się do dworu myśliwskiego w Opinogórze. Było to akurat tego dnia, gdy książę Bolesław wybrał się na polowanie. Syn króla dzików nie bał się ludzi. Postanowił się więc z nim zmierzyć. Zaatakował myśliwych, ale było ich zbyt wielu na jednego dzika, a na dodatek obkoczyły go jeszcze psy. Syn króla dzików stał się trofeum księcia Bolesława.

To był największy dzik jakiego do tej pory książę upolował. Ale nie był to król dzików. A od kiedy usłyszał opowieść starego łowcy, tylko ten wielki, stary kiernoz zaprzętał jego głowę. Książę nie wiedział jednak, że zadając śmierć temu młodemu dzikowi rozjuszy króla dzików i że teraz on, Bolesław stanie się celem polowania.

Gdy król dowiedział się, kto jest winny śmierci jego syna, opuścił bezpieczną knieję i zaczął kręcić się blisko ludzkich zagród. Król dzików, który do tej pory nie szukał z ludźmi zwady i raczej unikał wchodzenia im w drogę, tym razem postanowił spotkać tego, który zaatakował jego rodzinę. Był jednak mądrym dzikiem i nie chciał ludzi rozjuszyć. Chciał tylko wyrzec zemstę na jednym człowieku. Nie napadał więc na ludzkie osiedla i nie atakował innych myśliwych, którzy nieopacznie się do niego zbliżyli. Wiedział, że żeby pokonać księcia musi znaleźć się z nim sam na sam. Na razie więc tylko obserwował i szukał dogodnej okazji.

I taka okazja nadarzyła się.

Tego dnia książę Bolesław jak zwykle, gdy chciał znaleźć dla siebie chwilę spokoju wybrał się z giermkim tylko i pachołkiem oraz dwoma psami w leśne ostępy. Potrzebował oderwać się od męczącej polityki. Polowanie pomagało mu ułożyć w głowie wiele trudnych spraw i podjąć wiele trafnych decyzji. Tak jak wtedy, gdy oddał Litwinom Podlasie, które od zawsze było terenem spornym między Mazowszem, a Litwą. Zarobił na tym dla skarbcza księstwa niezłą fortunę i zapewnił spokój swemu krajowi. Albo wtedy, gdy posłuchał możnych i zgodził się kandydować na króla Polski. Teraz też zaczęły kietkować mu w głowie dobre pomysły. Poza tym szczęście łowieckie mu dopisało. Upolował już kilka saren, jednego jelenia. I akurat wtedy, gdy giermek i pachołek byli zajęci wyciąganiem strzał z zabitego jelenia, psy podjęły trop innej zwierzyny. Książę nie wiele myśląc pobiegł za nimi zupełnie sam. Za zaroślami zobaczył dzika- największego z jakim miał dotychczas do czynienia.

Wielkiego, starego i zaprawionego w bojach. Właśnie rozprawiał się z psami. Książę niewiele myśląc podniósł włócznię i dzierżąc nóż w drugiej ręce zaatakował. Dzik jednak już zdążył uwolnić się od psów i ruszył na księcia.

I tak spotkali się sami we dwóch- książę ludzi i król dzików. Zręczność łowcy i ostrze jego włóczni przeciw sile dzika i ostrzu jego szabli. Książę zaatakował pierwszy, mierzył pod łopatkę, ale dzik zręcznie uchylił się i ostrze włóczni ześlignęło się po jego skórze. Impet dzika powalił księcia, a jego szable zadały mu śmiertelne rany.

Starcie trwało zaledwie chwilę. Gdy nadbiegł giermek, książę umierał, a dzika już nie było- dopełniwszy zemsty odbiegł w knieję.

- To był on- wyszeptał ciężko ranny książę- król dzików.

- Dopadniemy go Panie- powiedział giermek- Wszyscy książęcy łowcy będą od dzisiaj szukać tego wielkiego kiernoza.

- Nie. Zostawcie go, on bronił swego terytorium i swoich poddanych, tak jak my bronimy naszego kraju- rzekł książę i wyzionął ducha.